Nr. 13.

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY

START

POŚWIĘCONY

WYCH: FIZ: KOB: SPORTO
HYGIENIE M





Zawodniczki polskie na meczu Polska — Austrja wchodzą na boisko.

Pierwszy zeszyt październikowy.

Cena egz. 50 groszy.



Czołowe lekkoatletki Grażyny, pp. Rafianka, Grabicka i Hulanicka, zatriumfowały w pięcioboju o mistrzostwo Polski.

PILNA SPRAWA

Za kilka miesięcy będziemy znowu świadkami wielkiej epopei sportowej, dziewiątych z rzędu nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich. Pod znakiem tych wielkich zawodów wre praca w całym świecie sportowym. Czołowi atleci wszystkich państw szykują się do boju, czynią ostatnie przygotowania z myślą o zdobyciu zwycięstwa dla swego kraju.

Szranki igrzysk olimpijskich otwarte są również dla kobiet. Udział ich został wprawdzie poważnie okrojony i dokona się jedynie w działach następujących: pływaniu, tennisie, lekkiej atletyce, pokazach gimnastycznych, szermierce. W dodatku w sporcie lekko - atletycznym określono ściśle niewielką tylko liczbę konkurencyj dla kobiet, znacznie mniejszą od uprawianych zgodnie z międzynarodowemi przepisami.

Każde państwo dołoży — jak zwykle — wszystkich możliwych starań, aby przygotować i wysłać na igrzyska jaknajsilniejszą reprezentację. Starania te — acz na niewielką stosunkowo skalę — czynione są również w Polsce.

Słusznem jest — nadmieńmy mimochodem — stanowisko tych, którzy twierdzą, że na igrzyska pojechać winni sportowcy polscy tylko w tym wypadku, jeśli posiedli wysoką klasę w swojej specjalności, jeśli istotnie będą mieli coś do powiedzenia w tej wielkiej walce narodów.

Jeśli chodzi o nasze sportujące panie — w chwili obecnej moglibyśmy z całym spokojem powiedzieć, że jedyną kandydatką na olimpijkę, mogącą przynieść Polsce sportowej dobre imię, jest p. Halina Konopacka. Obok niej klasę międzynarodową w najwyższym stopniu posiadają jeszcze nasze narciarki, niestety jednak do igrzysk zimowych olimpijskich kobiety dopuszczone nie będą. W szermierce, tennisie i pływaniu — panie nasze niewiele mają do powiedzenia na gruncie międzynarodowym, nie więcej powiedzieć będą w stanie nasze lekko - atletki za wyjątkiem wspomnianej już p. Konopackiej. Oczywiście, nie jest wykluczone, że przyszła wiosna wyłoni nowe wyniki, które zakwalifikują kogoś dodatkowo na reprezentantkę Polski w Igrzyskach. Pokaże to jednak dopiero czas.

Poza lekko - atletyką i narciarstwem niejakie szanse powinny by mieć jeszcze przedstawicielki gimnastyki, a raczej jeden, solidnie w tym kierunku od szeregu lat pracujący zespół, Grażyna. Fachowcy nasi w tej dziedzinie, po ostatnim wiosennym popisie gimnastycznym tej organizacji, porównywując jego poziom techniczny z pokazami najlepszych reprezentacyjnych zespołów zagranicy, zgodnie twierdzą, że zastęp Grażyny stoi najzupełniej na wysokości zadania. Twierdzą oni również, że według wszelkiego prawdopodobieństwa jedynie niebezpiecznemi przeciwniczkami Grażynianek byłyby zespoły czeskie i niemieckie, choć trudno byłoby w tej chwili przesądzać, który zdobyłby największe uznanie w oczach sędziów.

W sezonie bieżącym, na początku października, a więc na samym wstępie pracy, po długiej przerwie wakacyjnej, Grażyna wystąpiła z dwoma pokazami gimnastycznemi w Płocku. Występy te, pomimo stosunkowo słabej formy grażynianek, wywołały olbrzymi entuzjazm, niezwykły natłok ciekawych zarówno w teatrze (dziesiątki osób odchodziły od kasy bez biletu) jak na boisku. Miejscowe siły fachowe nie kryły swego podziwu dla sprawności, poziomu technicznego i wielkiego wyrównania klasy dwudziestoosobowego zespołu Grażyny.

Kilkumiesięczny okres zimy, w czasie którego tem intensywniej prowadzona będzie praca w Grażynie, niezawodnie jeszcze bardziej podniesie poziom ćwiczeń. Pokazy organizacji tej, które odbędą się na wiosnę, pozwolą fachowcom powziąć ostateczną opinję w sprawie zakwalifikowania zespołu Grażyny na igrzyska.

Sprawą przygotowania ćwiczeń i zespołów gimnastycznych kobiecych na igrzyska olimpijskie, jak się dowiadujemy, energicznie zajął się Związek Sokolstwa Polskiego. Prace idą jednocześnie w dwuch kierunkach: w pierwszym rzędzie po linji ustalenia programu ćwiczeń, jakie byłyby demonstrowane na igrzyskach, w drugiej — w kierunku ożywienia pracy w poszczególnych gniazdach, rozsianych na terenie Polski. O szczegółach prowadzonej w tej dziedzinie akcji informować będziemy stale nasze czytelniczki.

Nadmieńmy, że byłoby dobrze, aby pracę pod hasłem igrzysk olimpijskich obok Grażyny i Związku Sokolstwa rozpoczęły w dziedzinie gimnastyki inne organizacje kobiece.

FRANCISZEK NACHTEGALL

W 150-tą rocznicę urodzin.



Franciszek Nachtegall urodził się 3.X 1777 r. w Kopenhadze. W szesnastym roku życia otrzymuje Nachtegall maturę z wynikiem celującym i wstępuje na wydział teologiczny uniwersytetu kopenhaskiego. Śmierć ojca zmusza go do przerwania studjów i szukania zarobków. Ponieważ znał fechtunek i woltyże, rozpoczyna nauczać „gimnastyki" w swem mieszkaniu.

W r. 1799 zawiązuje Towarzystwo gimnastyczne, które miało za zadanie rozpowszechniać gimnastykę. W tym samym roku zakłada pierwszy w Europie prywatny instytut gimnastyczny.

Chcąc zaznajomić ogół nauczycieli z zasadami metodyki gimnastyki, rozpoczyna w r. 1802 publiczne wykłady, na które uczęszczali również słuchacze seminarjów. Jednocześnie naucza gimnastyki w wojskowych szkołach stolicy.

Król, zważywszy zasługi Nachtegalla, poniesione dla rozwoju gimnastyki, mianuje go w r. 1804 profesorem uniwersytetu i poleca mu zorganizować wojskowy instytut gimnastyczny dla kształcenia instruktorów wojskowych, który powstaje w tym samym roku pod nazwą Wojskowej Szkoły Gimnastyki. Wkrótce potem zakłada Nachtegall instytut dla kształcenia nauczycieli gimnastyki.

W r. 1821 zostaje mianowany dyrektorem gimnastyki i kieruje gimnastyką, zarówno wojskową jak i cywilną. Nieco wcześniej udaje mu się wprowadzić gimnastykę do programu szkolnego w drodze ustawodawczej. Uważając gimnastykę za rzecz niezbędną i dla kobiet, zakłada w r. 1839 t. zw. normalną szkołę gimnastyki kobiecej, która miała na celu kształcenie nauczycielek gimnastyki. W przeciwieństwie do współczesnych mu reformatorów wychowania, nie poprzestaje jedynie na głoszeniu konieczności stosowania gimnastyki dla kobiet, lecz uwzględniając właściwości organizmu kobiecego, układa odrębny od męskiego zasób materjału ćwiczebnego. I choć sprawa ta za jego czasów pozostawiała wiele do życzenia, tem niemniej zasługa jego na tem polu jest ogromna; zwrócił on pierwszy uwagę na konieczność całkowitego oddzielenia gimnastyki kobiecej od męskiej i w ten sposób dał możność następcom rozwijać myśl tę w dalszym ciągu.

Całe swoje życie dążył Nachtegall do zdemokratyzowania ćwiczeń cielesnych, co w znacznej mierze udało mu się przeprowadzić.

D. R.

PRÓBA KLASYFIKACJI POLSKICH TENNISISTEK

Kwalifikowanie zawodników jest rzeczą trudną nawet w tych dziedzinach sportu, gdzie wyniki można zmierzyć stoperem i centymetrem. W tennisie rzecz się ma inaczej. Nie mając możności postawienia zawodnika na odpowiednim do jego wyczynów miejscu, trzeba się uciekać do układania list kwalifikacyjnych.

Niektóre tennisowe związki państwowe publikują klasyfikacyjne listy graczy związkowych na zasadzie uzyskanych przez nich wyników. Polski Związek Zaw. Tenn. nie wydaje takiej listy z krzywdą dla naszych zawodniczek.

Umiejętna klasyfikacja jest dużym bodźcem w pracy sportowej, dla szerszej publiczności uwypukla niejasne zwykle labirynty wyników, przegranych meczów i wygranych spotkań. W klubach istnieje t. zw. „challenge", gdzie przesunięcia w kolejności graczy na liście są wynikiem wygranej. Gracz np. z czwartego miejsca może wyzwać stojącego przed nim i w razie wygranej — przesuwa się na miejsce 3, — przegrywający zaś cofa się na miejsce 4-te i t. d.

W braku oficjalnej klasyfikacyjnej listy państwowej, postaram się ułożyć taką listę naszych tennisistek w formie projektu. Do kwalifikacji posłużyły mi wyniki turniejów: o mistrzostwo Warszawy, mistrzostwa Wielkopolski, turniej w Milanówku, mistrzostwa Polski w Krakowie, turniej w Katowicach, turniej Legji w Warszawie i turniej w Łodzi.

Pierwsze miejsce należy oddać bezsprzecznie p. V. Richterównie. Odniosła ona cały szereg zwycięstw nad pozostałemi zawodniczkami, ulegając jedynie we Lwowie p. Dubieńskiej 3 : 6, 2 : 6, bijąc ją jednak w Krakowie 6 : 4, 6 : 3. Potwierdza opinję naszą wygrana p. Richterówny z Baumgartenówną w Katowicach 2 : 6, 6 : 4, 6 : 0, gdy p. Dubieńska przegrała do niej bez większej walki 3 : 6, 4 : 6.



Grupa czołowych tennisistek: (od lewej) Boniecka, Jędrzejewska, Groblewska, K. Richterówna i Warmińska.

Na drugiem miejscu naszej listy kwalifikacyjnej należałoby postawić p. Dubieńską z Krakowa. W bilansie swych gier posiada ona wygraną z p. V. Richterówną we Lwowie 6 : 3, 6 : 2 oraz jedną przegraną 4 : 6, 3 : 6 na mistrzostwach Polski w Krakowie. Pozatem na dobro p. Dubieńskiej należy zapisać wygraną w Poznaniu (Mistrz. Wielkop.) z p. Kowalewską 1 : 6, 6 : 2, 6 : 3 i cały szereg zwycięstw w innych turniejach. Co do trzeciego miejsca trudniej byłoby zdecydować. Postawić by należało dwie kandydatury, p.Ənieckiej z Krakowa i p. Kowalewskiej (Warszawa). Możnaby zaryzykować umieszczenie p. Bonieckiej na trzeciem miejscu listy wobec jej zwycięstwa nad p. Kowalewską 6 : 4, 6 : 1. na mistrzostwach Warszawy, a wynik p. Bonieckiej z V. Richterówną na mistrzostwach Polski 3 : 6, 1 : 6, potwierdza sprawiedliwość takiej klasyfikacji. Pewna abstynencja p. Bonieckiej od turniejów nie daje bogatszego materjału porównawczego. Przegrana p. Bonieckiej z p. Kowalewską na turnieju w Milanówku nie zmienia postaci rzeczy, gdyż trzeba dać większą wagę wynikom z mistrzostw Polski i Warszawy nad turniejem w Milanówku. Czwarte miejsce należy się słusznie p. Kowalewskiej. Zarówno zwycięstwo nad Boniecką 6 : 3, 8 : 6 w Milanówku jak i drugie miejsce w turnieju Legji, mistrzostwa Warszawy, Wielkopolski i na turnieju w Łodzi w zupełności kwalifikują p. Kowalewską na to miejsce.

Dalsze miejsca na liście trudno ustalić z braku materjału porównawczego. Opierając się na posiadanych wynikach turniejów możnaby ostatecznie ustalić listę w sposób następujący:

1. V. Richterówna, 2. Dubieńska, 3. Boniecka, 4. Kowalewska. 5. Groblewska, 6. Wenzlowa, 7. Halicka, 8. K. Richterówna, 9. Wottizówna, 10. Juchniewiczówna.

T. Maltze.

PO SEZONIE PŁYWACKIM

Z lat poprzednich odziedziczyliśmy 6 pływaczek I klasy: (Aufrichtówną, Czaplicką, Fitzówną, Kajzerówną, Schönfeldówną i Tratową) oraz 12 pływaczek posiadających klasę II, czyli razem 6 + 12 = 18 zawodniczek. Każdy przyzna mi, że nie jestem antifeministą, jeśli powiem, że na 30 miljonowy naród to mało, a nawet bardzo mało. Szczęściem optymistyczne wyliczenia przekonały mnie, że niema powodu do zmartwienia. Rok 1927 był w pływaniu znacznie żywotniejszym od poprzednich i liczba klasowych pływaczek się podwoiła. Tu tajemnica mej radości. Bo jeżeli rok rocznie liczba będzie się dublować, (wszyscy pamiętają opowieść o szachu, kładącym ziarnka na szachownicy 2, 4, 8, 16 i t. d.), to za jakieś 15 lat będziemy posiadać ni mniej ni więcej tylko $2^{14} \times 40 = 655{,}400$ pływaczek, a więc liczbę imponującą, europejską!



Uczestniczki międzynarodowych zawodów pływackich w Warszawie.

Aby sport pływacki wśród pań mógł się rozwijać i kwitnąć, trzeba dwóch rzeczy: kobiet i pływalni. Otóż o ile o pierwsze łatwo, o drugie znacznie trudniej, a najtrudniej o produkt obu tych czynników — pływaczki.

Jednak sytuacja się polepsza. Kraków posiadł w r. b. piękną pływalnię krytą, dzięki YMCA. (Tylko dla mężczyzn! ach jacy to obrzydliwi egoiści!). Warszawa, Bydgoszcz, Toruń otworzyły pływalnie letnie. A obiecany mamy w Warszawie już niedługo basen zimowy taki, jakie dotąd widywaliśmy tylko na ekranie w amerykańskich filmach! Najważniejsze jednak, że panie „ruszyły się". Wśród licznych tegorocznych zawodów widzieliśmy liczne zastępy nowych „bathling girls" bardzo piękne rokujących nadzieje. Sezon w zawody był bogaty. W Warszawie jubileusz Ascoli, zawody Varsovii, mistrzostwa okręgowe, zawody międzynarodowe, Wilanów — Warszawa o mistrzostwo Polski, zawody wewnętrznoklubowe AZS-u, „Pierwszy krok" i inne drobniejsze. W Krakowie i na Śląsku zawody miedzyklubowe, międzynarodowe, mistrzostwa okręgów. Na Pomorzu mistrzostwa długodystansowe, okręgowe, jubileuszowe TKS-u, szkolne, mecz Poznańskie — Pomorze. Wreszcie wyścigi rzeczne i mistrzostwa okregowe w Poznaniu, Wilnie, Lwowie. Pod względem liczby zawodów rok 1927 zdobył rekord.

Najsilniejszym jest okręg śląski, posiadający szereg pływalni letnich i jedną zimową w Katowicach. Stolicą jest Giszowiec, gdzie dzięki opiece dyrekcji zakładów górniczych, przy pięknej pływalni skupia się najpotężniejszy klub żeński. Obok świetnej Kajzerówny mamy tu doskonale zapowiadające się „żabki" jak: Fitzówna, Grallówna, siostry Czopówny, Zakrzewska oraz dużo młodego narybku. Niestety „crawl" nie cieszy się tu poparciem. Sąsiedni Kraków przedstawia się słabiej. W AZS-ie krakowskim dr. Popielówna szykuje szereg młodych „rewelacyj", tymczasem jednak idzie sekcja „staremi" gwiazdami. Nowakówna, utalentowana crawlistka, ciągle jest zbyt słaba i za nerwowa jak na zawodniczkę. „Jutrzenka" podobno trenuje maleńkie dzieci, niepotrzebnie jednak zaniedbuje swe sławy. „Cracovia" posiada silną sekcję pań lecz o średnim poziomie.

Poznań ciągle jeszcze nie pracuje na serjo. Parę kąpiących się pływaczek Unji to za mało. Miło nam było jednak ujrzeć na mistrzostwach obok dawnych sław Kuczyńskiej i Sobolewskiej doskonale zapowiadającą się Krauzównę i Blumelównę. Na Pomorzu triumwirat te jest raczej trójbabie. Mianowicie trzy torunianki pp. Kazimiera, Olga i Irena Lisińskie wzięły w swe wyłącz-

ne posiadanie wszelkie rekordy tutejsze. Obok siebie „tolerują" swe koleżanki klubowe z T. K. S. p. Skowrońską i Żukównę. Wszystkie stoją na poziomie zaledwie II klasy. Crawl i tu nieznany.

O Wilnie i Lwowie trudno coś wogóle powiedzieć, gdyż zawody urządzano na wodzie bieżącej lub na „egzotycznych" metach.

Zostaje Warszawa. W roku bieżącym sport pływacki ruszył. Postęp jest ogromny: wystarczy porównać poziom naszych pływaczek na początku sezonu (w maju) i obecnie. O sztafetach pań na mistrzostwach stolicy mówiono, że składają się z samych „sprinterek", złośliwie wyjaśniając, że pod nazwą „sprinterka" należy rozumieć kobietę, niemogącą przepłynąć ponad 100 mtr. Faktem jest, że gwiazdom naszym bliżej było do zdobycia konkursu piękności „Fanameta", aniżeli do osiągnięcia zupełnie skromnych wyników w konkursach pływackich. Teraz inaczej. Choć na urodzie zawodniczkom naszym nic nie ubyło, przybyło im umiejętności pływania. Wyścigowa żabka, crawl dziś jest codziennym widokiem w pływalni. Dorastają nowe mistrzynie. A więc: z AZS-u p. Iżycka pływająca poprawnym crawlem, Ginshotówna, Liebhardowna, Jarczewska, Dembowska i wiele innych. W Varsovji pięknie zapowiada się p. Mędrzecka, zwyciężczyni Wilanów — Warszawa. Z Makkabi — Medresówna. Lecz najważniejsze, że pływać zaczęto w szkołach. Już dziś w tajemnicy mogę powiedzieć o „cudownem dziecku" p. Felsównie z AZS-u, która choć uczyniła dopiero „pierwszy krok", obudziła we wszystkich wątpiących nadzieję. Jej młody wiek, ambicja, zacięcie, poprawny naogół styl stanowią świetne zadatki. Słówko należy się pływaczkom Warsz. Klubu Wioślarek, które mimo, że nie startowały w zawodach, posiadają szereg dobrych sił z Bentkowską na czele.

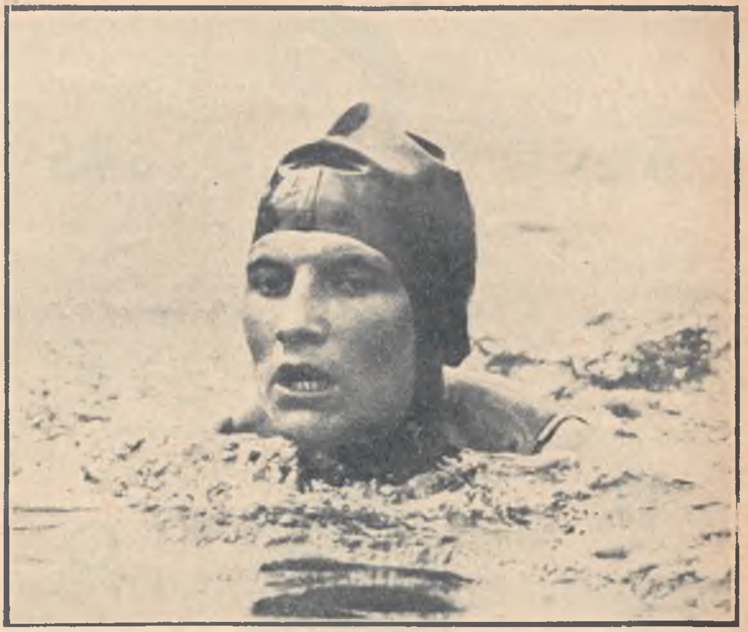
Postęp tegoroczny objawia się nie tyle w podniesieniu się rekordów, ile w rozroście wszerz. Na rok przyszły zapowiada się konkurencja bardzo równa, z nią przyjdą rekordy.

Skoro omówiliśmy „dorost", przejdźmy do naszych „asów". Róża Kajzerówna od roku 1925 robi stale wielkie postępy. Płynie długiemi, miękkiemi, energicznemi pociągnięciami. Styl posiada w żabce doskonały, jeśli by przy swej ambicji rozporządzała większą siłą, była by zawodniczką klasy europejskiej. Tegoroczne jej sukcesy na zawodach międzynarodowych w Warszawie, dwa drugie miejsca w Trójmeczu Słowiańskim w Belgradzie, wreszcie wianuszek rekordów na 100 mtr. 1 : 42.6, 200 mtr. — 3 : 41.8, 400 mtr. — 7 : 54.2 oraz na 100 na wznak 1 : 48.8, to wcale dobrze.

Tratowa dzięki trwaniu przy trudgenie stoi w miejscu, gdyż słaby postęp w czasach jest zupełnie niewspółmierny z możliwościami tej pływaczki, świetnie zbudowanej i systematycznie trenującej.

Rewelacją sezonu jest niewątpliwie F. Schreiberówna z „Jutrzenki", mistrzyni długodystansowa Polski. Jej czas na 5 km. — 2 : 07.59 jest bardzo dobry, a zwycięstwo nad Tratową i „maratończykiem" wodnym Buzą z T. K. S. wysoce wartościowe. Szczególnie, gdy się jest jeszcze dzieckiem i ma przed sobą cały świat możliwości...

Tonny.



Getlerówna dobrze zapowiada się w stylu klasycznym.

WSZECHPOLSKI KOBIECY ZJAZD SPORTOWY

Drugi Polski Kongres Sportowy, odbyty w kwietniu r. b., zdecydował na wniosek referentki sportu kobiecego na kongresie tym, p. K. Muszałówny, zwołać Wszechpolski Zjazd Kobiecy, na którym zostałyby omówione wyczerpująco zarówno sprawy organizacyjne jak techniczne oraz merytorycznie — podstawowe wychowania fizycznego i sportów dla kobiet.

W myśl uchwały powyższej powołana została do życia specjalna komisja organizacyjna, w skład której weszli: referentka kongresu, członkinie Rady Wychowania Fizycznego, delegaci w liczbie trzech Polskiego Związku Związków Sportowych oraz parę osób przez powyższy skład zaproszonych dodatkowo.

Komisja odbyła kilka posiedzeń i powzięła następujące uchwały:

1) Zjazd odbędzie się w kwietniu 1928 roku, w okresie feryj wielkanocnych, w Krakowie,

2) na Zjeździe wygłoszone zostaną następujące referaty obejmujące całość najpilniejszych zagadnień sportu kobiecego:

a) Podstawy naukowe wychowania fizycznego — dr. E. Reicherówna, b) Kontrola lekarska w sporcie — dr. E. Reicherówna, c) Zaprawa sportowa kobiet — dr. Mazurek i K. Weyrauch, d) Wytyczne sportu kobiecego — dr. Z. Zabawska, e) Kuracja sportowa — dr. E. Lewicka, f) Organizacja sportu kobiecego — K. Muszałówna, g) Sport w szkole i stosunek sportu szkolnego do klubowego — H. Olszewska, h) Kształcenie instruktorek sportowych — płk. W. Sikorski, i) Sport a charakter — J. Prażmowska. Ostatni referat p. t. Propaganda sportu kobiecego nie został jeszcze obsadzony.

Zjazd trwać będzie dwa dni. Prócz wygłoszonych referatów przewidziane są w programie Zjazdu specjalne pokazy ćwiczeń gimnastycznych i sportowych.

Wszystkie wnioski jako też skróty referatów rozesłane będą zainteresowanym organizacjom kobiecym na miesiąc przed terminem Zjazdu.

Wszelkie uwagi na temat programu Zjazdu nadsyłać można na ręce wiceprzewodniczącej komisji organizacyjnej Zjazdu, p. K. Muszałówny pod adresem: Warszawa, Wspólna 18 m. 6.

Znaczenie Zjazdu Sportowego Kobiet będzie niewątpliwie wielkiej wagi. Rozwijający się coraz więcej choć w rozmiarach wciąż jeszcze wysoce niezadawalniających ruch sportowy wśród kobiet wymaga racjonalnego ujęcia od podstaw, doskonale funkcjonującej organizacji, wreszcie niezbędnych środków materjalnych, które by rozwój ten pchnęły na szerokie tory. Sport kobiecy choruje dziś na poważne braki natury organizacyjnej i technicznej. Ustawiczny brak odpowiednio wyszkolonych sił instruktorskich kobiecych, o szkoleniu których (dla użytku klubowego) nikt dziś nie myśli, w wysokim stopniu hamuje rozwój sportów zarówno pod względem ilościowym jak jakościowym. Pozbawiony własnej, silnej i sprawnej organizacji, sport kobiecy, oparty niemal wyłącznie o organizacje męskie, nie posiada dostatecznego rozmachu, nie może zaspokoić najpilniejszych i najważniejszych swych potrzeb, nie może stać się czynnikiem demokratycznym w urabianiu zarówno ciała jak charakteru.

61: AUSTRJA :45 POLSKA



Halina Konopacka w karykaturze.



Schurinek, czołowa lekkoatletka Austrji.

Fakty przemawiają za siebie. Znowu ponieśliśmy porażkę i to — należy stwierdzić lojalnie i objektywnie — zasłużoną. Klęska poniesiona nie powinna nas jednak zrażać. Przegraliśmy z honorem. Wiedenki musiały twardo walczyć i niemałą liczbę punktów zawdzięczają czasowej czy przypadkowej niedyspozycji naszych zawodniczek. Rekordy padły — zbliżyliśmy się znowu trochę do wyników europejskich.

Należy podnieść wysoką klasę trzech zawodniczek austrjackich, znanych już na terenie Warszawy: Perkaus, Schurinek i Wagner. Reszta pozostaje daleko za niemi, bądź pod względem stylu i techniki, bądź też pod względem zacięcia, temperamentu, jednem słowem talentu sportowego. Poważny wyjątek stanowią Lauterbach i Stubenbauer, które w biegu na 800 m. wykazały niezwykły zmysł taktyczny, start miały świetny, zaczęły w porę finiszować, ułatwiały sobie bieg wzajemnie, krótko mówiąc, dały naszym paniom lekcję pokazową, jak należy dystans ten biegać.

Wagner błysnęła świetnym talentem sprinterki i skoczki.

Przechodząc z kolei do charakterystyki naszych pań, należy na pierwszem miejscu postawić Schabińską, która bijąc rekord w biegu 80 m. z płotkami, zrobiła może największą niespodziankę dnia (stary rekord 14,2, obecny 13,2). Niespodzianką było również uzyskanie przez Gędziorowską drugiego miejsca na 60 m. i to w bardzo dobrym stylu przy doskonałym starcie.

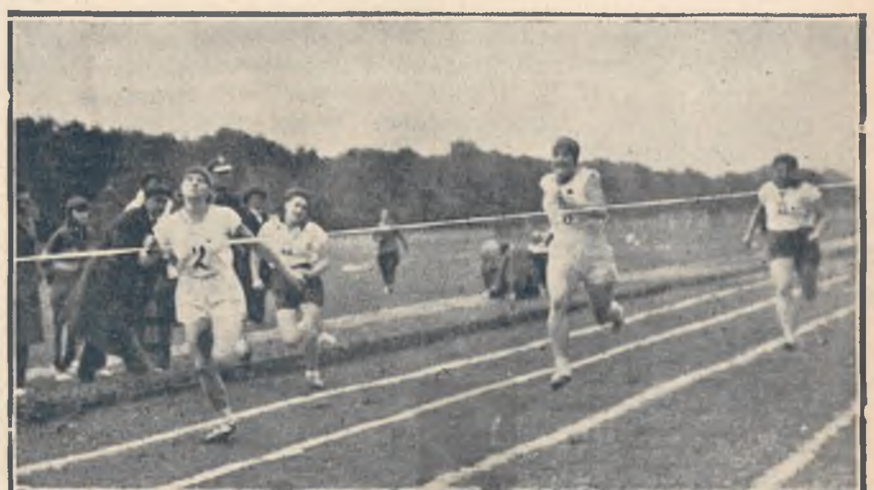
Kilosówna — szesnastoletnia zawodniczka z Górnego Śląska — ma zbyt mało rutyny. Niemniej wywiązała się z zadania nad wyraz dobrze, mogąc uzyskać wynik znacznie lepszy, gdyby nie fatalny wybór toru. Przez częste „zrywy", za wczesne finiszowanie i na wirażach straciła bardzo wiele.

Wkońcu Konopacka. Zawodniczka ta najwięcej zdziałała wynikami swemi dla sportu polskiego, na wyjątkowej stoi wyżynie. Na omawianych zawodach sama jedna wypracowała 16 punktów dla barw polskich, poprawiając przytem rekord w kuli, omal nie bijąc swego rekordu w skoku wzwyż, a jedynie w dysku odbiegając dość daleko od swego własnego rekordu.

Ogół pań spisał się bardzo dobrze. Według słów Wiedenek, wiedziały one o wyczynach Konopackiej, nie miały jednak pojęcia, że obok niej są jeszcze dobre lekko-atletki w Polsce i są zdumione klasą i liczbą naszych zawodniczek, wśród których brak było na starcie przecież jeszcze kilku czołowych.

Przebieg zawodów:

60 m.: Startują (według kolejności torów): Schramek (A), Wagner (A), Gędziorowska (P), Kasprzakówna (P). Bieg wygrywa Wagner (A) 8.2, Gędziorowska niespodzianie ulega jej w tym samym czasie o ramię.



Finisz biegu na 100 mtr. Na taśmie Schurinek.



Perka[...] w biegu na [...]0 m.

Trzecia i czwarta przychodzą Kasprzakówna i Schramek — prawie równocześnie. Punktacja: Austrja 5, Polska 4.

Skok wzwyż: Startują: Lahr (A), (zamiast świetnej zgłoszonej Singer), Polzer (A), Konopacka (P), Czajkowska (P). Przy 1.35 m. wszystkie zawodniczki z wyjątkiem Konopackiej zrzucają poprzeczkę. Przy 1.40 Konopacka zrzuca dwa razy, przy trzecim skoku przechodzi łatwo. 1) Konopacka (P), 2) Lahr(A), 3) Polzer (A), 4) Czajkowska (P). Punktacja 9 : 9. Oprócz Konopackiej wszystkie zawodniczki skaczą 1.32. Podjęta przez Konopacką próba pobicia rekordu nie powiodła się.

Oszczep: Uderza ładny styl Lanżanki, Lonka traci, zatrzymując się stale po rozbiegu. Wygrywa zasłużenie Lanżanka przed Lonką choć nieznaczną różnicą. 1) Lanżanka (P) 30,75 m., 2) Lonka (P) 30.54 m., 3) Bernhauer (A) 28.5 m., 4) Perkaus (A). Punktacja: Polska 17 pkt., Austrja 10 pkt.

200 m. Startują: Wagner i Schurinek (A), Wiśka i Czajkowska (P). Wiśka, idąc od początku całą siłą, wydała ją zupełnie nieekonomicznie, straciła dużo na finiszu, mogąc uzyskać lepszy wynik. 1) Wagner (A) 27.8, 2) Schurinek (A), 3) Wiśka (P) 28.1 **rekord polski!** 4) Czajkowska (P). Punktacja 18 : 18.

Dysk: Konopacka bije bezapelacyjnie konkurentki. Niespodziankę sprawiła Jasna, zajmując ostatnie miejsce. 1) Konopacka (P) 34.70, 2) Mainx (A) 32.14 m., 3) Perkaus (A) 30.72, 4) Jasna (P) 28.685. Punktacja: Austrja 4, Polska 5. Ogólna punktacja: Polska prowadzi 23 : 22.

80 m. z płotkami: 1) Schabińska (P) 13.2, rekord polski! 2) Perenda (A) 14.3 rekord austrjacki, 3) Lahr (A), 4) Jabłczyńska. Punktacja: Polska 5 pkt., Austrja 4 pkt. Ogólnie prowadzi Polska 28 : 26.

100 m.: Bieg ten przekreślił odrazu naszą przewagę. Zawodniczki dawały z siebie maximum wysiłku, lecz zwykłe czasy ich odbiegały zbyt daleko od wyczynów Wiedenek. 1) Schurinek (A) 13", 2) Perkaus (A), 3) Gędziorowska (P) 13.2 (wyrównanie rek. polskiego), 4) Kasprzakówna (P). Punktacja: Austrja 34, Polska 29.

Skok wdal: Wszystkie zawodniczki wiedeńskie skakały z lepszym wynikiem od Polek. Schurinek miała skoki bardzo wyrównane: 483, 484,5, 480,5, 498, 485!! 1) Schurinek (A) 4.98, 2) Wagner (A) 4.87, 3) Konopacka (P) 4.55, 4) Jabłczyńska (P). Prowadzi Austrja 42 : 30.

Kula: Konopacka bije rekord po raz drugi w tym roku. 1) Konopacka (P) 10.065 m., 2) Perkaus (A) 9.83, 3) Jasna (P) 9.88, 4) Polzer (A) 8.38. Austrja prowadzi 45 : 36.

800 m.: Wspaniała taktyka Wiedenek, biegnących na wewnętrznym torze i zamykających sprytnie Wieczorkiewiczównę, podczas gdy Kilosówna wybiegła odrazu na trzeci tor. Uderzała wzorowa praca rąk Kilosówny. 1) Lauterbach (A) 2.31.18, 2) Kilosówna (P) 2.34.2 rekord polski poprawiony o 9.8 sekund. 3) Stubenbauer (A), 4) Wieczorkiewiczówna (P). Punktacja: Austrja 6 pkt., Polska 3 pkt. Prowadzi Austrja 51 : 39.

Sztafeta 4 x 100 m.: Sztafeta austrjacka zmieniała pałeczki wzorowo i dzięki temu zwyciężyła. 1) Austrja w składzie: Schurinek, Perkaus, Schramek, Wagner czas 52,2 rekord austrjacki, 2) Polska — Czajkowska, Kasprzakówna, Wiśka, Gędziorowska 52.9 rekord polski! Punktacja: Austrja 10, Polska 6. Ogólnie Austrja zwycięża Polskę 61 : 45.

Rewanż ma się odbyć jeszcze przed Olimpjadą w Wiedniu. Zawodniczki nasze obiecują sobie, że puhar z powrotem przywiozą. Szanse po temu mają.

H. I.

NA MARGINESIE
ZAWODÓW POLSKA — AUSTRJA

Sądząc z ostatniego spotkania, uważać możemy, że lekkoatletki polskie klasą dorównują swym zagranicznym konkurentkom. Dość duża różnica punktów (16) na naszą niekorzyść nie jest jeszcze wykładnikiem stosunku sił naszych do sił zawodniczek austrjackich. Trzeba tu wziąć pod uwagę jako usprawiedliwienie — zupełny brak rutyny w startowaniu na zawodach międzypaństwowych. Mimo wszystko jednak wykazały Polki wyraźnie, że w niewielu tylko punktach ustępują austrjackim znakomitościom, że stoją na poziomie klasy europejskiej.

Jednym z najsłabszych naszych punktów są biegi krótkie. Austrjaczki wykazują w biegu zacięcie niemal męskie i wspaniały start, którego należałoby życzyć naszej mistrzyni sprintu Gędziorowskiej.

Na 200 mtr. Wiśka trzyma się z całą ambicją wyrywających całym pędem Schurinek i Wagner i naresz-



Konopacka po wyrzucie dysku.



Wiśka ustanowiła nowy rekord Polski na 200 m.

cie „spuszcza" rekord niżej 29 sek. Przy solidnej pracy nad stylem (powinna się stanowczo oduczyć pomagania sobie głową przy biegu!) i treningu może ona w znacznym stopniu zbliżyć się do światowego 25,5" miss Edwards.

Bieg 800 mtr. wykazuje ogromny brak rutyny u naszych zawodniczek. Ciągłe zmiany tempa i bieguięcie po drugim torze stanowczo nie wpływa dodatnio na wynik. Duże nadzieje rokuje 16 letnia Kilosówna; czy jednak nie za wcześnie zaczyna biegać tak wyczerpujące dystanse jak 800 i 1000 mtr.?

Stanowczo najładniejszym biegiem były płotki Schabińskiej. Ładnie opanowany styl i dobry sprint pozwoliły jej wygrać w świetnym czasie 13,2" tylko o 0,4" gorszym od nioficjalnego rekordu światowego. Austrjaczki słabe stylowo nie wykazały tu nic ciekawego.

Sztafeta 4 x 100 przyniosła mimo drugiego miejsca nowy rekord. Wiele do życzenia pozostawiają zmiany. Czy rzeczywiście zawsze się będzie trenowało w ostatniej chwili podawanie pałeczki? Dobre zmiany mogły wpłynąć na wygraną.

W skoku wzwyż Konopacka skacze 140, zbierając oklaski rozentuzjazmowanych trybun. Dalej nam jednak szczęście nie dopisuje: w rozgrywce, Austrjaczki zajmują drugie i trzecie miejsce.

Styl skoku jak i rozbieg u wszystkich zawodniczek mniej lub więcej szwankuje.

Skak wdal przynosi bezapelacyjne „bicie w skórę". Austryjaczki odznaczają się przedewszystkiem świetnym rozbiegiem i odbiciem. Dobry lot z podkurczeniem nóg i prawidłowe lądowanie wyróżniają je znacznie od naszych zawodniczek.

Konopacka, nie mając dokładnie odmierzonego rozbiegu, kieruje się intuicją, która przeważnie zawodzi. Mistrzyni powinna stanowczo pomyśleć o rozbiegach — zarówno do skoku wdal jak i wzwyż.

W dysku tradycyjnie zwycięża Konopacka 34 mtr. nie wystarcza jednak publiczności, która zupełnie słusznie domaga się przekroczenia czterdziestki. Inne zawodniczki nieciekawe, mimo, że materjał dobry.

W oszczepie sensacją jest zwycięstwo Lanżanki nad Lonką, wyjątkowo słabą. Lanżanka imponuje wyrzutem i opanowanym stylem. W Austrji rzut oszczepem nie stoi widać najlepiej, co zresztą potwierdziły wynikami obie zawodniczki. *H.*

POKAZ GRAŻYNY

Z inicjatywy p. Kuleszy, nauczyciela gimnastyki w szkołach płockich, odbyły się w Płocku w dniu 9 b. m. dwa występy gimnastyczne (w teatrze i na boisku) Grażyny, pod kierunkiem p. F. Tryburskiej. Część skoków na boisku prowadził p. Weyrauch.

Organizacja, dzięki niezmordowanej energji p. Kuleszy, bardzo dobra i sprawna.

PO KURSIE PRZEDOLIMPIJSKIM

Minęło 6 tygodni pracy wspólnej na kursie. Czy praca ta dała wyniki, czy kurs spełnił swoje zadanie, oto kwestje, nad któremi warto się zastanowić.

Atmosfera, stworzona na kursie, zachęcała do pracy nad sobą. Chciano dać jaknajwięcej, a jeśli były jakie przeszkody, to jedynie z winy instytucyj sportowych, które w okresie sześciotygodniowego kursu przygotowały pokaźną liczbę imprez sportowych, przerywających ciągłość pracy i uniemożliwiających ścisłą kontrolę zawodniczek. Dlatego też Dowództwo kursu uniemożliwiało wyjazd zawodniczek na wszelkie zawody, z wyjątkiem spotkań międzynarodowych.

Praca na kursie składała się z codziennej gimnastyki, prowadzonej przez instruktorów Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportów; treningu lekkoatletycznego—4 razy w tygodniu i marszu — 2 razy w tygodniu. Poza tem były jeszcze godziny poświęcone na gry i zabawy.

Na treningach główną uwagę zwracano na styl, którego tak brakuje naszym zawodniczkom. Trening był opracowany dla każdej zawodniczki osobno, zależnie od konkurencji przez nie uprawianych.

Ostatni tydzień pobytu na kursie miał ogromną atrakcję — wykłady nowego trenera, zaangażowanego przez P. Z. L. A., Estończyka Klumberga, ongiś rekordzisty i mistrza świata w dziesięcioboju. W kilku wykładach dał Klumberg całokształt lekkiej atletyki.

Omówił kolejno skoki, rzuty i biegi, demonstrując różne style i sposoby treningu, przechodząc stopniowo każdą fazę danej konkurencji.

Pozatem Klumberg był zawsze obecny na treningach, nic nie uszło przed jego badawczem okiem, notował skrzętnie wszystko, by móc ułożyć dla każdego plan treningu na przyszłość. Ma bardzo wielką zaletę— nie narzuca swego zdania, jedynie doradza, poprawia i zmusza do samodzielnego szukania drogi poprawy stylu i wyników. *Wu.*

LEKKA ATLETYKA

W dniu 9 października odbyły się na boisku Skry lekkoatletyczne mistrzostwa robotnicze kobiece. Wyniki osiągnięte na tych zawodach były wyjątkowo słabe, jedynie rzuty kulą, a zwłaszcza dyskiem, stały na poziomie średniej klasy wyników krajowych.

Wyniki techniczne: Bieg 60 m. — 1) Halicka 9,8 sek. Bieg 100 m. — 1) Marciniakówna 16 sek. Bieg 800 m. — 1) Halicka 3 : 02,8. Skok wdal — 1) Halicka 3.71 m. Skok wzwyż — 1) Witkowska 120 cm. Rzut kulą — 1) Halicka — 7.71 m. Rzut kulą oburącz — 1) Halicka 12.99 m. Rzut dyskiem — 1) Halicka 25.80 m. Rzut dyskiem oburącz — 1) Halicka 42.59 m. Rzut oszczepem — 1) Mazurkiewiczówna 18.88 m.



Zawodniczki Skry na finiszu w biegu 60 mtr.

LEKKA ATLETYKA W KRAKOWIE

Ruch lekko - atletyczny skupia w grodzie podwawelskim cały szereg talentów, które bądź to biorą już udział w mniej lub więcej poważnych imprezach, bądź też przygotowują się do publicznych występów pod opieką odpowiedzialnych czynników.

Wyniki osiągnięte na zawodach o mistrzostwo KOZLA z końcem czerwca b. r. świadczyły wymownie o dobrych rezultatach trenera Norlinga.

P. Norling wyrażał się samemi superlatywami o zdolnościach i możności rozwoju młodziutkich sił, wśród których na pierwszem miejscu stawia Freiwaldównę (Makkabi), Jasną (Cracovia), a przedewszystkiem Wiśkę (Wisła), twierdząc, że gdyby mógł pracować jeszcze trzy miesiące w Krakowie, „pękłyby" wszystkie niemal rekordy polskie, a nawet (w rzutach) światowe. Tutaj wyróżnił p. Norling Jaworską z Cracovii. Swobodówna zawiodła na całej linji na skutek przedziwnego lenistwa i braku wszelkiego poczucia sportowego.

Podjęta dnia 7 sierpnia b. r. podczas zawodów piłki nożnej — próba pobicia rekordu polskiego sztafety 60 x 80 x 100 m. przez sztafetę TS. Wisła powiodła się w zupełności. Dotychczasowy rekord 34.6 należący do Sokoła I w Warszawie został pobity o 4 dziesiąte sek. Nowy rekord wynosi 34.2.

W dwa tygodnie później urządzony pięciobój lekko - atletyczny dał pewne zwycięstwo Jasnej (Cracovia), która rokuje świetne nadzieje na wieloboistkę na wielką skalę. Chodzi tylko o poprawę skoku wdal i w biegach. W pięcioboju tym uzyskała Jasna rekord okręgowy: 2.686.04 punktów, pozostawiając daleko za sobą młodziutką Lotkę (Wisła), która startując pierwszy raz w wieloboju, wypracowała jednak 1.825.755 punktów.

Rewelacją ogólno - polskich zawodów lekko - atletycznych, urządzonych w początkach września przez KS. Jutrzenkę, była Górnoślązaczka Breuerówna, która w przedbiegach i w finałach miała niemal jednakie czasy, we wszystkich skokach i rzutach były małe różnice, co wskazuje na wielkie wyrównanie i równą formę tej zawodniczki. I tak wyrównuje zarówno w przedbiegu jak i w finale rekord polski na 80 m. (10.8), na 100 m. biegnie raz 13.2, drugi raz 13.1 (oba czasy lepsze od rek. polskiego). W skoku wdal ustanawia nowy rekord okr. górnośląskiego 4.65. Idzie naprzód siłą i naturalnym przebojem, o stylu pojęcia jeszcze nie ma.

Wyniki techniczne tych zawodów przedstawiały się nastepujaco: 80 m. Breuerówna (Rożdzień - Szopienice) 10.8; 100 m. 1) Breuerówna (Rożdzień - Szopienice) 13.2, nowy rekord polski, 2) Wolska (AZS.), 3) Hela (Jutrzenka); 250 m. 1) Perone (06 Katowice) 39½ rek. Śląska, 2) Glassnerówna (Jutrzenka). Prowadząca od startu bieg Lotka (Wisła) potknęła się na trzy metry przed taśmą, tracąc wskutek upadku pewne pierwsze miejsce. 1.000 m. 1) Perone (06 Katowice) 3.32.4, 2) Rakówna (06 Katowice), 3) Kirschbaumówna (Makkabi). Rzut dyskiem: 1) Lonka (Crac.) 20.13, 2) Freiwaldówna (Makk.), 3) Stachowska (Wisła). Skok wdal: 1) Breuerówna 4.65, 2) Freiwaldówna (M.), 3) Goldnerówna (Mak.). Skok wzwyż: 1) Freiwaldówna 1.18, 2) Luśka (M.), 3) Goldnerówna (M.). Oszczep: 1) Lonka 32.02, 2) Freiwaldówna, 3) Glaserówna (Jutrzenka). Sztafeta 4 x 100 1) Makkabi w składzie Freiwaldówna, Goldnerówna, Kornówna, Tola, czas 59.2, 2) Jutrzenka. W ogólnej punktacji pań zwyciężyła: 1) Makkabi 22 pkt., 2) Rożdzień 9 pkt., 3) Jutrzenka 9 pukt., 4) 06 Katowice 8 pkt.

Ogólno-polskie zawody klubów żydowskich przyniosły stosunkowo niezłe wyniki oraz walne zwycięstwo krakowskiej Makkabi. Indywidualnie wybiła się na pierwszy plan Lewinówna z Makkabi Wilno, która trenuje w niezmiernie ciężkich warunkach, nie mając odpowiednich wskazówek ani konkurentek.

Skok wdal: 1) Lewinówna 4.32. Dysk: 1) Kornówna (M) 23.28, 2) Lewinówna 22.27. Oszczep: 1) Lewinówna 26.82. Kula: 1) Lewinówna 7.14.

Makkabi Kraków startowała bez Freiwaldówny, która w tym czasie bawiła na międzynarodowym pięcioboju w Warszawie.

W dniu 25 września odbył się pięciobój o mistrzostwo KOZLA. Termin ten ustalono w ostatniej chwili wobec odwołania zawodów reprezentacyjnych miedzy GOZLA a KOZLA z okazji otwarcia stadjonu w Król. Hucie. Zapewne też dla zbyt krótkiego terminu nie zdołano zawiadomić wszystkich zawodniczek, wobec czego brakło na starcie najlepszych sił. Nie startowała Cracovia, ani Jutrzenka, z Makkabi brakło Freiwaldówny (z powodu skręcenia nogi) i wielu innych. Wyniki były nadzwyczaj słabe. Notujemy je tylko z obowiązku dziennikarskiego, a więc: oszczep 12.90 i t. d. Wyjątek stanowiły może 60 m. w czasie 8.05 i skok wdal 4.25 osiągnięte przez Lotkę i Staszkę (obie Wisła). W ogólnej punktacji zajęła pierwsze miejsce Lotka 2067 pkt., drugie Staszka 1802 pkt.

H. I.

Prosimy pp. Prenumeratorki o spieszne uregulowanie prenumeraty za kwartał czwarty b. r.



Czołowe zawodniczki Krakowa. Od lewej: Słobodówna, Freiwaldówna, Lonka, Jaworska i Jasna.

SPORT I MIŁOŚĆ

Dziwny, na pierwszy rzut oka, temat, niezrozumiałe skojarzenie dwu pojęć, nie dających się sprowadzić do wspólnego mianownika.

A jednak... Czyż może się gdzie obejść bez miłości, i czy amory w stadjonie nie są nieco inne, niż w salonie?

Zdaję sobie sprawę doskonale, iż zagłębianie się w ocenę wpływu bogini Venus na atmosferę sportowego boiska, i odwrotnie, ćwiczeń lekkoatletycznych na technikę flirtu jest wysoce niebezpieczne, szczególniej dla zdeklarowanego, ponoć, antifeministy; ale cóż robić, każdy ma chwile słabości.

Zresztą, nie ja pierwszy nad tem oryginalnem zagadnieniem zastanawiam się. Uczynił to przedemną wielki znawca duszy kobiecej, Marceli Prevost. I biadał, że sport zabija miłość. Co dawniej było kuszącą tajemnicą — twierdził — co zapalało wyobraźnię młodzieńców i dziewcząt, przestało być nieznanem, pożądanem, owianem jakimś nimbem poezji i czaru. Na boisku sportowem dziewczęta widzą napółobnażonych mężczyzn, mogą wertować do woli ich potężne barki, ich sękate ramiona, ich muskularne torsy. Młodzieńcy znowu pod kostjumem sportowym widzą dokładnie tak piękno jak i brzydotę, którą by suknia, umiejętnie skrojona, ukryć umiała doskonale. Poza tem — i to jest jeszcze groźniejsze, widzą oni sportswoman niekoniecznie uperfumowaną i delikatnie subtelną, podobną do jakiejś nimfy, jakiejś bajkowej królewny, a widzą ją ciężko dyszącą, z twarzą skrzywioną od wysiłku, oblaną mało aromatycznym potem.

Stąd pochodzi — twierdzi Prevost, że młode pokolenie sportowe mniej jest wrażliwe na powaby płci przeciwnej, stąd pochodzi, że powstaje niejako nowy typ, bezpłciowy typ atletyczny, nieczuły na widoki, które by starszej generacji wzburzyły krew.

Czy jest to prawdą, i jeśli tak, czy należy się martwić?

Prawdą poczęści jest. Każdy z nas, starych zamiłowanych sportowców — czy sportswomen — zgodzi się zapewne z tem, że mniejsze wrażenie czyni nań piękne ciało męskie czy niewieście, niż piękne ciało atletyczne. Przyznam się osobiście, że mogę rozkochać się w czyjemś jędrnem udzie absolutnie niezależnie od tego, czy jest własnością panny Jadzi czy pana Jana. I mam wrażenie, że w tym względzie nie jestem osamotniony. Ale to nie wyczerpuje kwestji. Bo jeśli dzięki rozpowszechnieniu zamiłowań sportowych inaczej nieco... i zgódźmy się, może zdrowiej, patrzy się na ciało, nie znaczy to, by zginęła miłość, przynajmniej w jej dobrem zrozumieniu. Zmieniły się tylko nieco upodobania.

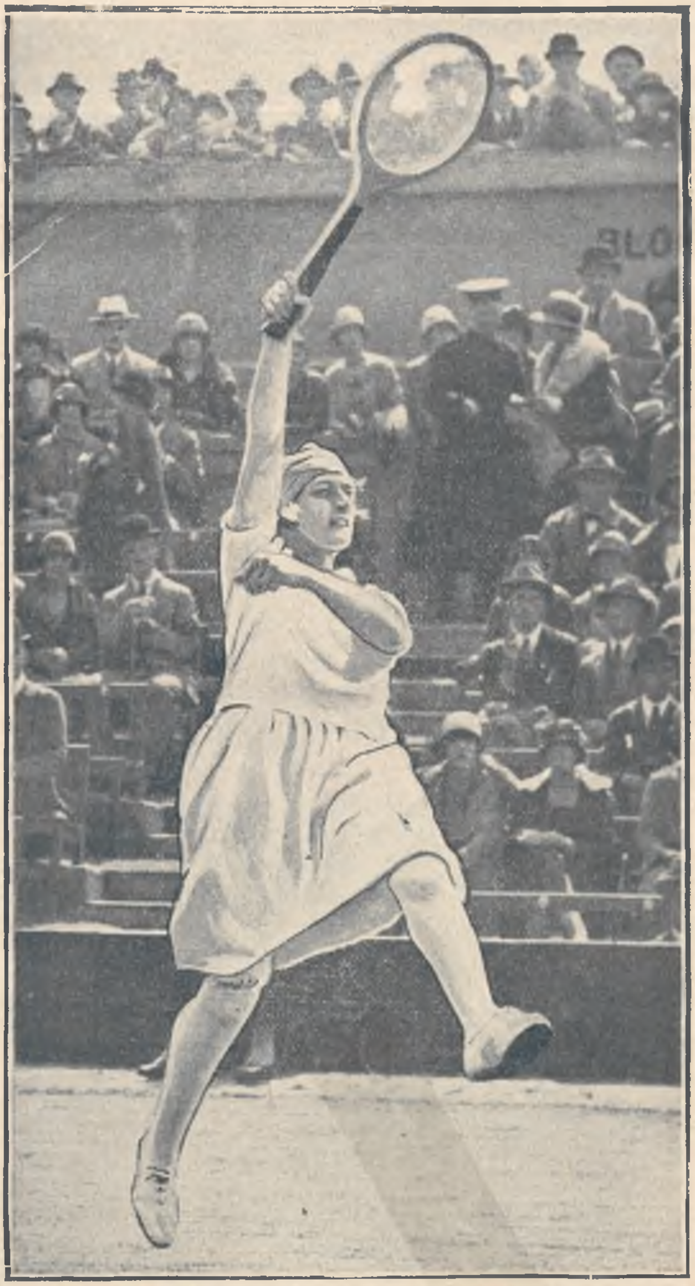
Sto lat temu ideałem każdej młodej dziewczyny był blady i szczupły suchotnik, melancholijnie spacerujący alejami jesiennego parku, w noc księżycową. Romantyczne to było i sentymentalne. A przedmiotem kultu młodzieńca — cieniutka ażurowa dziewoja, rozmarzona, tęsknie wzdychająca, smutna i niepocieszona...

Dziś jest inaczej. Imponuje damom tęgi chłopak, o czerstwej, smagłej cerze, barczysty, pełen kipiącej energji i słonecznej radości życia, ambitny, rzutki, przedsiębiorczy, ruchliwy i odważny. Sportowiec. A chłopcy zapomnieli o przeczulonej, eterycznej damie, i szaleją za dziewczęciem, które potrafi rzucić dyskiem daleko, osadzić ciętem słowem i zajadać z apetytem butersznyty... które by skompromitowały żyjącą poezją i powietrzem romantyczkę jeszcze gorzej, niż włosy obcięte à la garçonne.

Niech tylko nie pomyślą poeci, że sport umniejsza skłonność do nastrojów elegijnych; zmieniają się mody, zmieniają się modusy, treść życia pozostaje tą samą. I niemniej jest zakochanych w roku 1927, niż było ich przed wiekiem. Tylko, że wtedy wyjawiali swe uczucia, wzdychając do spółki z falami na czólnie, głaskanem blademi promieniami Diany a dziś w tonie weselszym, szeptem wyznają miłość na jaskrawie obrzuconym słońcem korcie tennisowym, w przerwach między głośnemi „are you ready‘ i „play“.

Nie, nic bogini Venus nie grozi ze strony bieżni i zielonej trawki boiska. Władza jej jest wieczna, przetrwa sport, jak przetrwała chorobę romantyczną. A jeśli miłość, pod wpływem sportowych spodenek i zapachu zdrowego potu, stała się mniejszem misterjum, a rzeczą bardziej naturalną i szczerą... to chyba nie stało się tragedji. Będzie przynajmniej mniej dramatów na tle miłości zawiedzionej.

Wiktor Junosza.



Miss Kitty Mac Kane, znakomita tennisistka angielska w smashu.

OBÓZ W KOŚCIERZYNIE



Wesoła kąpiel.

Założyły go same dziewczęta. Włożyły w to ogrom trudu. Same poszerzyły drogę, wiodącą do szosy, by mogły nią jeździć samochody, poobcinały gałęzie leśnych drzew, pokarczowały pieńki przydrożne. Same wykopały w wysokim, stromym, kamienistym brzegu schody, któremi w dwóch miejscach spuścić się można do jeziora. Same oczyściły polanę z chwastu, gałęzi i karczów, same porozpinały namioty. Same wreszcie pobudowały sobie łóżka z drążków brzozowych, pozbijanych gwoździami.

Wyobraźcie sobie na olbrzymiej polanie 14 dużych namiotów. W jednym z nich jest izba chorych, w innym kantyna, w jednym z największych — sala wykładowa, używana tylko w czasie deszczu. Inne — to namioty mieszkalne. Dalej ciągną się ogromne boiska, a poza niemi lasy z jednej strony, z trzech pozostałych olbrzymie obszary wodne.

W Kościerzynie koczuje jeden z obozów letnich, zorganizowanych przez Komitet Społeczny Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju. Razem z instruktorkami mieszka tu w namiotach 240 osób. Materjał, pod względem intelektualnym, doborowy: nauczycielki, studentki, maturzystki, urzędniczki. Zjechały się ze wszystkich stron Państwa.

Uczestniczki obozu podzielone zostały na 2 kompanje, każda kompanja na 2 plutony.

Komendantem całości, która uważana jest za grupę obozów, był kapitan Pfeiffer. Zastępczynią komendanta p. Wittekówna. Zaznaczyć tu trzeba, że w zakresie wychowawczym i życia wewnętrznego obozu ostatnią instancją była zastępczyni komendanta, że zatem wpływ wychowawczy kobiety w tym kobiecym obozie został poniekąd zagwarantowany. Dowództwo I kompanji spoczywało w rękach p. Piwońskiej. Komendantką II kompanji była p. Zofja Nowosielska.

Przedmiotami wykładu podzielono się w sposób następujący: organizację armji i służbę łączności wykładał komendant obozu, kapitan Pfeiffer, kurs strzelectwa i obrony przeciwgazowej por. Rudnicki, terenoznawstwo p. Piwońska (ukończyła kurs Szkoły Podchorążych), ćwiczenia polowe — p. Wittekówna, również absolwentka Szkoły Podchorążych, służbę wewnętrzną wykładają komendantki, każda w swojej kompetencji, higjenę i ratownictwo dr. Dejmlowa.

W obozach Komitetu Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju położono w tym roku szczególny nacisk na wychowanie fizyczne. W Kościerzynie dział ten objęła p. Helena Migoniowa, absolwentka poznańskiego Studjum Wychowania Fizycznego, poważna siła fachowa.

Warunki terenowe były w Kościerzynie doskonałe. Olbrzymia polana nadaje się doskonale na urządzenie szeregu boisk, jezioro umożliwia sport wodny. Brak tylko, naturalnie, odpowiednich urządzeń i sprzętu sportowego. Stopniowo jednak władze obozowe brakom tym zaradziły. Boiska do piłki koszykowej i latającej urządzono bardzo prędko; łodzie wypożyczono z miejscowego gimnazjum; tam także znaleziono fachowego instruktora.

Nauka pływania rozwijała się znakomicie. W dniu przybycia do obozu umiało pływać 18 dziewcząt. — Podczas pobytu w obozie około 180 posiadło w mniejszym lub większym stopniu tę cenną umiejętność. Strzelnica znajduje się w pobliżu obozu. Po ukończeniu teoretycznego kursu nastąpiły ćwiczenia strzeleckie z broni małokalibrowej i długiej.

Kierownictwo sanitarjatu w obozie objęła dr. Dejmlowa, Węgierka z pochodzenia, z zapałem służąca sprawie wychowania fizycznego kobiet. Jak twierdzi dr. Dejmlowa — materjał przysłany do obozu dobrany był dobrze.

Izba chorych w Kościerzynie nie funkcjonowała prawie wcale. Od czasu do czasu pojawiały się w niej tylko osoby ze stłuczonem kolanem i t. p. Jest to tem dziwniejsze, że obóz cierpi na brak dobrej wody do picia. Gdyby miejscowość ta w dalszym ciągu służyć miała za obozowisko, koniecznem jest wykopanie studni.

Prowadzone bardzo ściśle pomiary antropometryczne, wykazują dobrą budowę i rozwinięcie ciała tylko bardzo małego procentu uczestniczek obozu. Na reszcie znać wpływy lat wojennych i zaniedbania strony fizycznej w wychowaniu.

Wspomnieć tu należy jeszcze o kantynie obozowej, którą z wielką gorliwością i poświęceniem prowadzi p. Krokowska z Warszawy, zwalczając wielkie trudności aprowizacyjne i urozmaicając dziewczętom aż nadto skromny wikt obozowy.

Dn. 6 sierpnia odwiedził obóz w Kościerzynie P. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką. Powitały go dziewczęta uszeregowane po wojskowemu wzdłuż drogi okrzykami radości; ofiarowały bukiet róż i album z fotografjami obozu. Oboje Państwo Prezydentostwo wypytywali z wielkiem zainteresowaniem o szczegóły życia obozowego. Pani Prezydentowa oświadczyła, że zwiedzała różne obozy chłopców i że obóz żeński nie ustępuje im w niczem pod względem porządku, ładu i rygoru.

Uprzednio zwiedzał obóz w Kościerzynie Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, ppułk. Ulrych, poświęcając sporo czasu i uwagi wewnętrznym sprawom obozu.

H. Ceysingerówna.



Na wycieczce w lesie.



Uczestniczki marszu podczas rozdawania nagród.

OLIMPIJSKA WALKA
NOWEGO I STAREGO ŚWIATA

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej hasła sportowe zyskały sobie oddawna wielką popularność. To też, gdy w 1896 roku wskrzeszone zostały Igrzyska Olimpijskie, Stany Zjednoczone wystąpiły do walki o pierwszeństwo sportowe z całą energją i zapałem. Posiadając przedewszystkiem doskonałą i liczną klasę lekkoatletów, Amerykanie zaraz na pierwszą Olimpjadę w Atenach wysłali niezmiernie silną reprezentację, która na dwanaście pierwszych miejsc w lekkiej atletyce zdobyła aż dziewięć. Ten pierwszy, wielki sukces lekkoatletów Nowego Świata, zachęcił Stany Zjednoczone do dalszych wysiłków. Chodziło im już nietylko o nowe zwycięstwo, lecz i o zachowanie raz zdobytego pierwszego miejsca, to też dalsza walka w stadjonach olimpijskich stała się punktem narodowego honoru lekkoatletów Stanów Zjednoczonych.

I rzeczywiście walkę tę prowadzą oni z rozmachem i sprężystością, godnemi wielkiego narodu. Paryska Olimpjada 1900 roku przynosi im w lekkiej atletyce 17 pierwszych miejsc na 22 możliwych do zdobycia, na Igrzyskach III Olimpjady 1904 roku, odbytej w St. Louis, a więc u siebie w domu, zdobywają oni wszystkie miejsca, zaś w cztery lata później, w Londynie na IV Olimpjadzie, 15 pierwszych miejsc na 26 możliwych. Zaczyna się ucierać zdanie, że w lekkiej atletyce, tej „królowej" olimpijskiego sportu i środkowej części programu igrzysk — Stary Świat nic nie ma do powiedzenia. Lecz oto przychodzą Igrzyska V Olimpjady, odbytej w 1912 roku w Sztokholmie. Malutka Finlandja, występująca wtedy samodzielnie, chociaż nie posiadała samoistności państwowej, występuje do walki z olbrzymem amerykańskim o honor sportu europejskiego. Przedewszystkiem dzięki zwycięstwom słynnego na cały świat biegacza Hannesa Kolehmainena zdobywa ona 5 pierwszych miejsc na 14 zdobytych przez Stany Zjednoczone, a następne dwie Olimpjady wskazują już zupełnie wyraźnie, że energiczni Yankesi znaleźli w systematycznych Finnach groźnych konkurentów. W antwerpskiej VII Olimpjadzie Stany Zjednoczone i Finlandja zdobywają po 8 pierwszych miejsc, zaś w Igrzyskach VIII Olimpjady 1924 roku w Paryżu nieliczna reprezentacja Finnów, walcząc z wieloma dziesiątkami zawodników amerykańskich, zwyciężyła w 10 konkurencjach na 12 pierwszych miejsc, zdobytych przez Stany Zjednoczone.

Na Igrzyskach IX Olimpjady, które odbędą się w Amsterdamie w roku przyszłym, tradycyjna walka lekkoatletów Starego i Nowego Świata znajdzie swój dalszy etap. Lecz po stronie Europy obok Finlandji stanie na ten raz nowy poważny czynnik, Niemcy, które — kto wie — czy nie przeważy szali zwycięstwa na stronę Starego Świata.

CENY OGŁOSZEŃ:

Jednorazowo: 1/1 kolumny — zł. 200; ½ kol. — zł. 100; ¼ kol. — zł. 50; ⅛ kol. — zł. 30.

Przy ogłoszeniach wielokrotnych (poczynając od 6-ciokrotnego) — ceny ogłoszeń o 20% niższe.

Redaktor „Startu" przyjmuje interesantów w poniedziałki i czwartki w godzinach od 1 — 2 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Górnośląska Nr. 20 m. 7. Tel. 401-24. Konto P. K. O. 14558.

Cena prenumeraty: w Warszawie (z odniesieniem do domu) i na prowincji (z przesyłką pocztową) miesięcznie 1 złoty, — kwartalnie 2 zł. 70 gr. Zagranicą: w Austrji, Czechosłowacji i Węgrzech — jak w obrocie wewnętrznym; w innych krajach — miesięcznie 1 złoty 25 gr., — kwartalnie 3 złote 50 gr.

Wydawca E. Grocholska. Druk. „Kobiety Współczesnej", Marszałkowska 148. Redaktorka: K. Muszałówna.